Rok II. **Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wil**

Poznań, dnia 15. sierpnia 1937 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 54
Telefon Nr. 48-64.
Konto poczt. - rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr,
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

LIST OTWARTY

do RZĄDU, SEJMU, SENATU i SPOŁECZEŃSTWA.

Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Emerytalnych cywinlych i wojskowych, istniejących na terytorium Rzeczypospolitej, po wyczerpaniu wszelkich środków, zmierzających do skłonienia właściwych czynników do naprawienia wyrządzonych emerytom krzywd, oddaje całą sprawę emerytalną pod sąd bezstronnej opinii publicznej i w tym celu wyjaśnia co następuje:

I. Istota kwestii emerytalnej.

Ogół społeczeństwa polskiego nie zdaje sobie dostatecznie sprawy ani z istoty kwestii emerytalnej, ani z rozmiarów krzywdy wyrządzonej tysiącznym rzeszom emerytów.

Ostatnimi czasy kwestia emerytalna urosła u nas do rozmiarów niezwykle trudnego i skomplikowanego zagadnienia. Tak ją określają nasze sfery rządowe i parlamentarne; tak charakteryzują ją ci, co o niej piszą; tak ją zaczęli nazywać nawet sami emeryci. Istotnie, jeśli rząd pozostawi rzeczy po dawnemu, jeśli nie zawróci z błędnej drogi, po której nieprzerwanie kroczy, kwestia emerytalna będzie nie tylko trudną, ale wprost niemożliwą do rozwiązania. Natomiast jeśli sfery rządowe zdecydują się wziąć rozbrat z dotychczasowymi błędami i na przyszłość kierować się będą tylko logiką i dobrze zrozumianym interesem państwa, wówczas kwestia emerytalna okaże się taką, jaką w zasadzie być powinna — prostą w swej konstrukcji i łatwą w wykonaniu.

Kwestia emerytalna dlatego tak żywo poruszyła sfery rządowe, że globalna suma wydatków na emerytury wzrasta z roku na rok w tempie niesłychanie szybkim. Wzrost ten, zdaniem kierowników naszej polityki skarbowej, zaczyna zagrażać równowadze budżetu państwowego. Kiedy bowiem w 1924 r. wydatki Skarbu państwa na emerytury wynosiły 33,5 milionów zł., (co stanowiło około 2% ogółu wydatków państwowych), to w 1935/36 r. osiągnęły sumę 172 mil. zł. (prawie 8% ogółu wydatków). Najintensywniejszy ich wzrost miał miejsce w okresie od 1926/27 do 1929/30 r. (z 91 mil. do 150 mil. zł., t. j. o 59 mil. zl więcej). Wzrost ten trwa nieprzerwanie do chwili obecnej, mimo ustawicznie powtarzanych ogromnych obniżek uposażeń emerytalnych.

Z natury rzeczy narzuca się pytanie, jaka jest przyczyna tego niezrozumiałego na pierwszy rzut oka zjawiska. —

Wyjaśniamy, że wyłączną jego przyczyną jest nieprawdopodobnie szybki, nigdzie na świecie poza Polską niespotykany wzrost liczby emerytów.

Najbardziej szczegółowe dane o liczbie emerytów zawiera wydana niedawno praca b. ministra skarbu J. Michalskiego p. t. Zagadnienie emerytalne w państwie polskim.

O ile liczba emerytów z b. państw zaborczych z przyczyn naturalnych (śmierć) stale się zmniejsza (w dniu 31. XII. 1924 r. było ich 7483 cywilnych i 913 wojskowych, a 31. III. 1936 już tylko 3119 cywilnych i 572 wojskowych), o tyle wzrost liczby emerytów ze służby polskiej postępuje z roku na rok w tempie wprost rekordowym (w dniu 31. XII. 1924 było 5337 emerytów cywilnych i 853 wojskowych, a 31. III. 1936 — 39.308 cywilnych i 13.934 wojskowych, bez wdów i sierot!). Jeszcze w szybszym tempie wzrasta liczba emerytów w przedsiębiorstwach państwowych (koleje, poczta, lasy i in.) oraz w monopolach skarbowych.

Z tego wynika, że wbrew rozpowszechnianemu przez naszych skarbowców twierdzeniu, decydującym czynnikiem w całym zagadnieniu emerytalnym **jest nie liczba emerytów ze służby t. zw. zaborczej, lecz wyłącznie tylko ten olbrzymi, wprost nieprawdopodobny wzrost liczby emerytów ze służby polskiej, zwłaszcza wojskowej.**

W jaki sposób powstały te wielotysięczne zastępy emerytów?

W sposób do tego stopnia sprzeczny z logiką i nie liczący się ze skutkami, że aż... karygodny.

Szefowie najrozmaitszych urzędów jak gdyby uważali za najgłówniejsze swoje zadanie masową produkcję emerytów; współzawodniczyły w tym z nimi głośne już dziś na całą Polskę biura personalne, które na swoją rękę przeprowadzały masowe rugi urzędników. Ponieważ tym urzędnikom w większości wypadków nic nie można było zarzucić, więc albo zmuszano ich drogą presji do podawania się do emerytury, albo — gdy presja nie pomagała — przenoszono ich „dla dobra służby“ w stan nieczynny, a następnie, po upływie pół roku, na emeryturę (art. 56 ustawy o państw. służbie cyw.).

Ludzie ci przeważnie nie wiedzieli, za co spotkała ich taka dyskryminacja. „Emerytowano ludzi o najwyższych kwalifikacjach moralnych, umysłowych i zawodowych — pisze K. Kierski w swojej broszurze p. t. Zagadnienie emerytalne w Polsce (str. 28) — ludzi, którzy w chwili, kiedy Polska się budowała i potrzebowała ich pracy, pierwsi stanęli do apelu, rzucając bez wahania zajmowane przez siebie, nieraz bardzo intratne stanowiska. Z początku, kiedy byli potrzebni, obiecywano im złote góry, wszelkimi sposobami zatrzymywano na urzędach, potem — wyrzucano bez ceremonii“. Była to tym większa niesprawiedliwość, tym większa krzywda, że „ci właśnie ludzie wznosili pierwsze zręby państwowości polskiej, że bez ich czynnej, bezpośredniej pomocy nie zdołalibyśmy zmontować machiny państwowej“ (str. 29).

Z tego wynika, że odpowiedzialność za teraźniejszy stan rzeczy spadnie nie na emerytów, lecz wyłącznie tylko na szefów urzędów i kierowników biur personalnych, którzy przez swoją fatalną politykę personalną doprowadzili do takiego zaognienia kwestii emerytalnej, jakiego jesteśmy świadkami.

Z tego dalszy wniosek logiczny, że jeśli rząd pragnie zmniejszyć wydatki na emerytury, musi zaatakować przyczynę, t. zn. zahamować wzrost liczby emerytów. W przeciwnym razie żadne obniżki emerytur nie pomogą: co Skarb zaoszczędzi na obniżkach, to zaraz w dwójnasób straci na wypłatach uposażeń tysiącom nowych emerytów, jak to się dzieje obecnie.

Tymczasem, zamiast zaatakować przyczynę (liczbę emerytów), z jakimś dziwnym uporem atakuje się skutki (wydatki na emerytury). Tworzy się koło błędne, z którego niema wyjścia. W taki sposób nigdy nie rozwiąże się kwestii emerytalnej.

II. Krzywda emerytów.

Formalnie kwestię zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych reguluje u nas ustawa z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. Ust. 1924 r. nr. 6, poz. 46). Mówimy: formalnie, ponieważ całe nasze ustawodawstwo emerytalne ciągle jeszcze jest w stanie płynnym. Ustawa z dnia 11 grudnia 1923 r. była już 10 razy nowelizowana, a mimo to są w drodze dalsze jej przeróbki i zmiany. Od czasu do czasu w Dzienniku Ustaw ogłasza się jednolite teksty ustawy z uwzględnieniem dotychczasowych zmian, ale niech tylko równowaga budżetu znajdzie się w niebezpieczeństwie, tak się jakoś utarło, że pierwszą ofiarą restrykcyj budżetowych padają emeryci.

Najważniejsze ograniczenia praw emerytalnych, przyznanych funkcjonariuszom państwowym i zawodowym wojskowym w ustawie z dnia 11 grudnia 1923 r., są następujące:

Ustawą z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. Ust. 1931 r. nr. 27, poz. 170) zwiększono opłatę emerytalną z 3% na 5% (od 1. IV. 1931 r.) oraz wprowadzono zaliczenie do wysługi emerytalnej nie całego czasu pracy samorządowej lub zawodowej, lecz tylko tylu lat, ile wynosi służba państwowa polska.

Na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 kwietnia 1931 r. (Dz. Ust. 1931 r. nr. 32, poz. 232 cofnięto emerytom od 1. V. 1931 r. 15% dodatek do ich uposażeń, płacony im od 1. VII. 1928 r.

Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. Ust. 1932 r. nr. 26, poz. 239) zwiększyła opłatę emerytalną z 5% na 8% (od 1. IV. 1932 r.) i podwyższyła okres wysługi emerytalnej z 10 na 15 lat służby. W związku z tym zmniejszyła uposażenia emerytalne w taki sposób, że wynoszą one 40% uposażeń służbowych dopiero po 15 latach służby, a nie po 10 latach jak dotychczas. Pełny wymiar emerytalny wynosi obecnie (od 1. IV. 1932 r.) nie 100%, lecz tylko 92% ostatnio pobieranego uposażenia służbowego.

Stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 maja 1932 r. (Dz. Ust. 1932 r. nr. 43, poz. 419), cofnięto emerytom zamieszkałym poza Warszawą (od 1. VII. 1932 r.) 10% dodatek, płacony im od 1. I. 1927 r.

Od 1. IV. 1934 r. zaprzestano wypłacać emerytom dodatek mieszkaniowy, płacony im nieprzerwanie od 1. I. 1926 r. Wzamian za to stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 czerwca 1934 r. (Dz. Ust. 1934 r. nr. 51, poz. 474), przyznano im 10% dodatek do ich uposażeń, co jednak nie wyrównało odjętego im dodatku mieszkaniowego.

Wreszcie dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. listopada 1935 r. (Dz. Ust. 1935 r. nr. 85, poz. 521) postanowiono, że od 1. IV. 1936 r. przy obliczaniu wysokości uposażenia emerytalnego lata służby w b. państwach zaborczych oraz zweryfikowanej pracy zawodowej mają być uzględniane tylko w trzech czwartych. Skreślono przytem t. zw. korzystniejsze liczenie okresów, doliczanych do wysługi emerytalnej (np. służbę wojskową w b. armiach zaborczych podczas wojny liczy się teraz każdy rok pojedynczo a nie podwójnie, jak poprzednio), oraz obniżono o 10% emerytury osób, które w służbie państwowej polskiej nigdy nie były (t. zw. emerytów „zaborczych“).

Jeżeli dodamy do tego, że dekretem z dnia 15 listopada 1935 r. (Dz. Ust. 1935 r. nr. 82, poz. 503) wprowadzono 10% specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych, a więc i od emerytur, a dekretem z dnia 22. listopada 1935 r. (Dz. Ust. 1936 r. nr. 85, poz. 518) podwojono od 1. I. 1936 r. stawki podatku dochodowego, to zrozumiemy, jak bolesne cięcia zastosowano względem emerytów, których uposażenia i bez tego były zawsze więcej niż skromne. Wskutek tych cięć indywidualne uposażenia emerytów zmniejszyły się w większości wypadków o 50% i więcej, t. j. spadły poniżej minimum najbardziej prymitywnej egzystencji.

III. Skutki dla Państwa i społeczeństwa.

Chcąc usprawiedliwić coraz częściej powtarzające się i coraz dotkliwsze dla emerytów obniżki ich uposażeń, nasi fiskałowie powołują się na rzekomo nadmierny liberalizm polskiej ustawy emerytalnej. Na czym opiera się to twierdzenie — nie wiadomo. Nasza bowiem ustawa pod wieloma względami jest mniej liberalna, niż np. ustawy czechosłowacka, jugosłowiańska lub nawet włoska.

Ale gdyby nawet postanowienia naszej ustawy były bardziej liberalne, byłoby to całkiem naturalne wobec tych wyjątkowych trudności, jakie piętrzyły się przy budowie naszego państwa. Po uwolnieniu kraju od okupantów trzeba było niemal z dnia na dzień obsadzać urzędy, sądy i szkoły. A tymczasem brakowało ludzi z odpowiednim wyszktałceniem i kwalifikacjami. Ci zaś co byli, szli do wolnych zawodów lub przedsiębiorstw prywatnych, gdzie mieli bez porównania większe dochody i pensje, niż te, jakie mogło zaofiarować im państwo.

Chcąc niejako wyrównać szanse i tym sposobem zapewnić sobie dopływ potrzebnych sił, państwo przyznało swoim urzędnikom emerytury, których nie mieli pracownicy prywatni. Konieczność zapełnienia kadr urzędniczych siłami wykwalifikowanymi spowodowała zaliczanie do wysługi emerytalnej czasu uprzedniej pracy w b. państwach zaborczych lub pracy zawodowej, uzdolniającej do pełnienia służby państwowej, a konieczność zdobycia na stanowiska urzędnicze ludzi z wyższym wykształceniem — doliczanie do tejże wysługi czasu wyższych studiów. A że działy się przy tym rzeczy niesamowite, że np. naczelnikami urzędów skarbowych mianowano byłych kelnerów, ślusarzy i kominiarzy, a starostami — byłych fryzjerów (na co niejednokrotnie uskarżano się w Sejmie), oraz że często tego rodzaju pracę zawodową zaliczano do emerytury — to już wina nie zbytniego liberalizmu ustawy, lecz wyłącznie tylko jej wykonawców, za co należało pociągnąć ich do surowej odpowiedzialności.

Obecnie stosunki zmieniły się tak dalece, że już zapomnieliśmy o koniecznościach, jakie nas zmusiły do wydania takich, a nie innych przepisów emerytalnych. Teraz mamy nadmiar sił wykwalifikowa-

Obowiązkiem każdego emeryta jest zasilenie funduszu prasowego „Emeryta“.

nych i wykształconych; nie potrzebujemy ich szukać. Ale okoliczność ta bynajmniej nie upoważnia nas do zmiany lub anulowania przyjętych na siebie w swoim czasie zobowiązań.

W zwykłych stosunkach prywatno - prawnych domagamy się od kontrahentów skrupulatnego wykonywania ich zobowiazań. W razie niedotrzymania uciekamy się pod opiekę państwa. Państwo za pomocą sądów przywraca naruszone prawa. Z tego wniosek, że państwo powinno stać na straży porządku prawnego, powinno samo świecić przykładem dotrzymywania swoich zobowiązań. W przeciwnym razie państwo traci podstawę do żądania od obywateli podporządkowania się prawu i nie może arogować sobie prawa pełnienia funkcji zwierzchniego arbitra w sporach między obywatelami.

Ale nie dość na tym.

W stosunkach prywatno - prawnych przed pokrzywdzonymi otwarte są wszelkie drogi obrony prawnej; w stosunkach publiczno - prawnych państwo samo ustawowo zamyka te drogi wbrew nawet podstawowemu prawu obywatelskiemu, zagwarantowanemu przez konstytucję (art. 68). Przypominają się słowa polityka francuskiego Barrèr'a., wypowiedziane przezeń kilkanaście lat temu: „En Pologne on pense qu'on peut supprimer le droit par la loi".

Kto wstąpił na służbę państwową, pod działaniem ustawy emerytalnej w pierwotnym jej brzmieniu, tym samym nabył oznaczone w tej ustawie, ściśle określone prawa, których państwo jednostronnie naruszać nie może. Domaga się tego i porządek prawny, i zwykła ogólnoludzka moralność, i zasada wzajemnej lojalności między państwem i obywatelem. Gdyby dzisiejsi emeryci mogli byli przewidzieć, że w Polsce możliwe będą kiedyś ustawy z działaniem wstecz i anulujące prawa nabyte oraz że te ustawy zwrócą się bezpośrednio przeciwko nim, napewno wielu z nich nie poszłoby w służbę państwową. Tak zaś, jak rzeczy stoją obecnie, mogą oni postawić państwu zarzut nie tylko niedotrzymania zaciągniętych względem nich zobowiązań, lecz nadto wprowadzenia ich w błąd co do istoty i charakteru tych zobowiązań.

Złą przysługę oddali państwu inicjatorzy ich niedotrzymania. Powoływali się i wciąż jeszcze powołują na konieczności państwowe — na nadmierne obciążenia budżetu państwowego wydatkami na emerytury. Ale np. w Czechosłowacji, znacznie mniejszej od Polski, preliminowano na rok 1937 na emerytury cywilne i wojskowe aż 1.004.396.4000 koron, co wynosi 180,8 mil. zł. (po 0,18 zł. za koronę) i stanowi przeszło 12% ogółu wydatków (u nas tylko 172 mil. zł. i około 8% ogółu wydatków). Mimo to budżet czechosłowacki jest zrównoważony bez potrzeby uciekania się do tak drastycznych środków, jak obniżki emerytalne. Jeżeli u nas dzieje się inaczej, to przyczyny tego szukać należy w pewnych zasadniczych błędach polityki skarbowej, nad którymi nie sposób się tutaj zastanawiać.

Niedotrzymanie przez państwo zobowiązań zadało cios dotkliwy poczuciu praworządności, które tkwi w duszy zbiorowej społeczeństwa, a opiera się na odwiecznych zasadach słuszności i sprawiedliwości (aequum et iustum).) Mimo powojennego pomieszania pojęć, stara zasada: „iustitia est fundamentum regnorum" nic nie straciła na swej aktualności. W razie zachwiania praworządności, zawsze następuje chaos prawny, który prostą drogą prowadzi do anarchii. Anarchia zaś jest antytezą państwa, jest zaprzeczeniem samej idei państwa (zob. także broszurę Kierskiego, str. 20 i nast.).

Wreszcie z punktu widzenia interesu państwowego dla państwa nie mogą być obojętnymi nastroje, panujące wśród szerokich rzesz emeryckich. Michalski określa łączną liczbę osób. pobierających zaopatrzenia ze Skarbu państwa oraz funduszów przedsiębiorstw państwowych i monopolowych, prawie na 400.000 (cyt. str. 24 i 25). Jeżeli dodamy do tego członków rodzin, to ogólna liczba osób, bezpośrednio lub pośrednio dotkniętych zarządzeniami emerytalnymi, dochodzi zapewne do półtora miliona.

Te liczne rzesze dosłownie sproletaryzowano, gdyż obniżone uposażenia przeważnie nie starczą na najskromniejsze nawet utrzymanie; ogromną zaś liczbę emerytów, wdów po nich i sierot zepchnięto na samo dno nędzy. Jeżeli wyraz „emeryt" wywodzi się od łacińskiego „mereor", „meritus' co znaczy „zasługuje się", „zasłużony" (ex merito" — za zasługi), to obecnie miano to stało się synonimem zasługującego na najgłębsze współczucie proletariusza inteligenckiego.

Ludzi młodych łaknących pracy; ludzi nieposzlakowanych, doświadczonych, wykształconych, o najwyższych często kwalifikacjach; ludzi, którzy jeszcze długie lata mogliby z największym pożytkiem pracować dla kraju — bez żadnej winy, a często nawet bez żadnego powodu, przenoszono na emeryturę lub zmuszano do podawania się do emerytury. W ten sposób dezorganizowano urzędy, albowiem na miejsce zemerytowanych urzędników przyjmowano nowych, zupełnie surowych, niedoświadczonych, którzy dopiero za pomocą długiego eksperymentowania nabierali potrzebnego doświadczenia; szerzono zabójczy dla nas kult niekompetencji, albowiem na najbardziej wysokie i odpowiedzialne stanowiska powoływano ludzi zupełnie nieprzygotowanych, niefachowych; powodowano nadmierny rozrost biurokracji, ponieważ tam, gdzie wystarczał jeden fachowiec, trzeba było mianować kilku niefachowców; wreszcie otwierano szerokie pole dla wszelkiej samowoli, protekcjonizmu, nepotyzmu i innych „chorób, które toczą dziś młody organizm naszej państwowości", jak się wyraził niedawno (12. I. 1937) w Komisji Budżetowej Sejmu p. minister sprawiedliwości.

Sproletaryzowany, pozbawiony pracy, usunięty przez to poza nawias życia ogół emerytów ma głębokie poczucie niezasłużonej krzywdy. Wiele z nich — szczególnie z pośród młodych — staje się wykolejeńcami, stanowiącymi zarzewie nieustającego fermentu i niezadowolenia i wskutek tego podatnymi na wszelkiego rodzaju agitację. Czy wśród takich ludzi mogą znaleźć odpowiedni oddźwięk państwowo twórcze hasła zgody i solidarności narodowej, rzucone niedawno przez pułk. Koca?

Z punktu widzenia interesów państwa te 11 milionów złotych, zaoszczędzone na emerytach wskutek odliczenia części lat służby „zaborczej" lub pracy zawodowej nigdy nie zrównoważą spustoszeń moralnych, spowodowanych pokrzywdzeniem tak wielkiej liczby obywateli. Tym bardziej, że te 11 milionów można było zaoszczędzić w inny sposób, na co wskazywały niejednokrotnie organizacje emeryckie.

IV. Środki naprawy.

Zabagniona kwestia emerytalna domaga się rozwiązania. Wiemy już, co było główną przyczyną zabagnienia — polityka personalna, masowo produkująca emerytów. Pierwszym więc warunkiem naprawy musi być zaprzestanie tej produkcji.

W jaki sposób da się to uskutecznić?

Są dwa sposoby: przerwanie dopływu nowych emerytów i reaktywowanie dawnych.

Zasadą powinno być: od dnia dzisiejszego ani jednego nowego emeryta (z wyjątkiem, oczywiście, ludzi nieuleczalnie chorych i kompletnie już niezdolnych do dalszej pracy). Przenoszenie w stan spoczynku powinno odbywać się pod osobistą odpowiedzialnością szefów urzędów, przyczym ma to być odpowiedzialność faktyczna, a nie papierowa. Wystarczy jedna dyscyplinarka, aby uzdrowić stosunki w tej dziedzinie.

Drugi sposób polega na powołaniu z powrotem do służby państwowej wszystkich zdolnych do pracy emerytów: a) wszystkich tak zw. młodych, którzy nie przekroczyli jeszcze 55 roku życia, i b) wszystkich tych, którzy na wezwanie władz sami zgłoszą się do służby.

Dopóki nie wyczerpie się rezerwuar młodych emerytów, należałoby wzorem Czechosłowacji zbronić przyjmowania do służby nowych sił. Możnaby ustanowić także coś w rodzaju wakansów emeryckich, t. j. w każdym poszczególnym wypadku uzależniać przeniesienie czynnego urzędnika na emeryturę od opróżnienia się jednego lub więcej miejsc pośród emerytów. Wreszcie można być pewnym, że wielka liczba starszych emerytów, ludzi często o najwyższych kwalifikacjach, gotowa jest wrócić do służby państwowej. Przymusowa bowiem, upokarzająca bezczynność ciąży im niepomiernie.

Wydatki, związane z reaktywowaniem emerytów, znalazłyby pokrycie w zmniejszeniu lub całkowitym skasowaniu dodatków funkcyjnych czynnych obecnie urzędników (dawniej tych dodatków nie było) i kwot przeznaczonych na nagrody i zasiłki, o co zabiegał Sejm w rezolucji uchwalonej na posiedzeniu z 27. II. 1936 r.

Wszystkie te środki nie tylko zmniejszyły by liczbę emerytów, ale jednocześnie wzmocniły by czynny personel urzędniczy. Przecież powszechnie wiadomo, że nasze urzędy pracują źle: odpowiedzi na pisma petentów nie udziela się, sprawy miesiącami całymi, jeśli nie dłużej, zalegają, decyzje pod względem merytorycznym szwankują. Wszystko to rzekomo z powodu przeciążenia urzędów. Reaktywowani emeryci odciążyli by urzędy.

Odciążyli by również rynek pracy. Te tysiące ludzi, nie mogąc utrzymać się ze swych głodowych uposażeń, szukają jakiejkolwiek pracy, biorą ją za najmniejszym wynagrodzeniem, obniżając w ten sposób poziom zarobków. Wycofanie ich z rynku pracy przyczyniłoby się do zmniejszenia bezrobocia: opróżniłoby się tysiące placówek zarobkowych dla osób, które naprożno zarobków szukają.

Zmniejszywszy wybitnie liczbę emerytów i wyłączywszy możliwość nowego nadmiernego jej wzrostu, Rząd powinien trzeźwo ocenić stan rzeczy, wytworzony przez dotychczasową politykę emerytalną. Faktem jest, że wszystko, co się stało złego na tym odcinku, stało się nie z winy emerytów, lecz wyłącznie tylko z winy czynników rządzących, reprezentujących państwo. Za tym nie emeryci, lecz państwo powinno ponieść konsekwencje popełnionych błędów.

Z tego wynika, że podstawą stosunku państwa do emerytów powinna pozostać ustawa z dnia 11 grudnia 1923 r. w pierwotnym jej brzmieniu. Wszelkie późniejsze jej zmiany na niekorzyść emerytów należy uchylić. Są one bowiem zaprzeczeniem uświęconych od wieków i obowiązujących w całym świecie kulturalnym podstawowych zasad prawnych, które są nieodłączną cechą praworządności, a mianowicie — nietykalności praw nabytych i niedopuszczalności wstecznego działania nowych ustaw. Dlatego ostatni projekt posła Ostafina, uchwalony przez Sejm, lecz odłożony przez Senat, odpowiada powyższym zasadom prawnym, o ile uchyla krzywdzący emerytów dekret z dnia 22 listopada 1935 r., ale nie odpowiada, o ile do ustawy emerytalnej z 1923 roku wprowadza nowe zmiany i obciążenia (np. zmiana art. 25, i ustanowienia nowych opłat od emerytur).

W taki sposób, na podstawie respektowania przez państwo w całej rozciągłości przyjętych na siebie zobowiązań, należałoby raz na zawsze zamknąć rachunki za kilkunastoletni okres naszej przeszłości emerytalnej.

Co się tyczy przyszłości, to państwo nie jest tutaj już niczym skrępowane. Może więc opracować nową ustawę emerytalną, której by nikt już nie mógł zarzucić, że jest zbyt liberalna, ale pod jednym zasadniczym warunkiem — że ta nowa ustawa będzie obowiązywała na przyszłość, a nie wstecz, że będzie odnosiła się do nowych emerytów, a nie do dawnych.

W przyszłości wszystkie sprawy, związane z ubezpieczeniem emerytalnym, należyześrodkować w Państwowym Zakładzie Emerytalnym, powołanym do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. (Dz. Ust. 1933 r. nr. 86, poz. 668). Należy wziąć rozbrat z dotychczasowym systemem pokrywania corocznych wydatków na emerytury z ogólnych dochodów budżetowych i przejść do systemu kapitalizacji przez gromadzenie w tym Zakładzie rezerw ze składek emerytalnych. Składki te powinni płacić częściowo uczestnicy Zakładu, a częściowo Skarb państwa, podobnie jak to się dzieje w przedsiębiorstwach prywatnych, w których zapłata składek podzielona jest między pracodawców i pracowników (obecnie składki uiszcza w całości Skarb państwa). Uczestnikami Zakładu powinny być wszystkie osoby pozostające w służbie państwowej, nie wyłączając pracowników przedsiębiorstw państwowych i monopolów (dotychczach Zakład obejmuje tylko funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, mianowanych po 31. I. 1934 r., tudzież prowizorycznych funkcjonariuszów państwowych).

Oczywiście, skoncentrowanie w Państwowym Zakładzie Emerytalnym wszystkich czynności, połączonych z wypłatą świadczeń emerytalnych oraz związana z tym zmiana systemu finansowego emerytur wymagać będą bardzo długiego czasu. Szkoda, że takiego Zakładu nie utworzono kilkanaście lat temu. Niewątpliwie stałby się czynnikiem hamującym zbyt intensywną działalność biur personalnych, przez co uchroniłby nas od wielu błędów, które tak nieszczęśliwie odbiły się na dalszym rozwoju u nas kwestii emerytalnej.

V. Dezyderaty.

Przedstawiliśmy wyczerpująco przyczyny i skutki krzywd, wyrządzonych emerytom — państwowym, oraz podaliśmy jedynie — naszym zdaniem — skuteczne sposoby uchylenia ich i naprawienia w przyszłości. Jeżeli obecnie obieramy tę formę apelu do rządu, parlamentu i społeczeństwa, to tylko dlatego, że zmusza nas do tego nieodzowna konieczność.

Emeryci żądają przecież tylko sprawiedliwości. Domagają się przywrócenia im praw, uroczyście przyrzeczonych i zagwarantowanych im przez państwo w chwili, kiedy wstępowali na służbę państwową. Teraźniejsza ich sytuacja równa się bowiem wyjęciu ich z pod prawa.

Żaden emeryt nie jest pewien jutra. Żaden nie może zaręczyć, czy jego kalkulacje życiowe, które układa dziś z całą rozwagą i zastanowieniem, ostaną się jutro wobec nowej ustawy, dekretu lub rozporządzenia, przekreślającego z całą bezwzględnością wszelkie jego rachuby. Łamią mu życie, ale ponieważ czynią to ustawowo, więc tym samym pozbawiają go wszelkiej możności obrony. Czy można wyobrazić sobie coś bardziej niesprawiedliwego?

Krzywda emerytów została przez wszystkich uznaną: przez rząd w osobach pp. premiera i wicepremiera, przez ciała ustawodawcze, przez całe społeczeństwo bez względu na dzielące je różnice przekonań. Znaleziono nawet pokrycie budżetowe wydatków połączonych z ułamkową naprawą tej krzywdy. Przyrzeczono jak najsolenniej wniesienie sprawy emerytalnej na nadzwyczajną sesję parlamentarną.

Niestety, tego nie uczyniono.

Pogrążono znowu setki tysięcy obywateli w rozpaczy; zachwiano po raz niewiadomo już który ich zaufaniem do państwa i najbardziej miarodajnych przyrzeczeń; skazano na dalszy głód i poniewierkę. Sprawdza się przysłowie, że syty głodnemu nie wierzy. Nie tylko nie wierzy, ale i nie rozumie. Stracił z nim bowiem wszelki kontakt!...

Stwierdzamy, że najpilniejsza w tej chwili sprawa — sprawa zniesienia krzywdzącego dekretu o odliczeniu części lat służby t. zw. „zaborczej" i lat pracy zawodowej — mimo zapewnień czynników miarodajnych nie posunęła się naprzód, ponieważ nie została zamieszczona w wykazie spraw, dla których zwołano nadzwyczajną sesję ciał ustawodawczych. Jeżeli około sprawy uchylenia tego dekretu wytworzyła się atmosfera pełna wzajemnych zadraźnień i rekryminacyj, to tylko dlatego, że sprawę jego uchylenia niepotrzebnie złączono z serią nowych pokrzywdzeń emerytów przez fragmentaryczną zmianę niektórych postanowień ustawy emerytalnej i przez nowe obciążenia uposażeń emerytalnych. Uważamy, że dekret z dnia 22 listopada 1935 r. może i powinien być jak najrychlej uchylony nawet z uwzględnieniem bieżących potrzeb Skarbu państwa, ale bez tych nowych pokrzywdzeń, i dlatego usilnie domagamy się, aby sprawa jego uchylenia znalazła się jak najrychlej na porządku obrad Sejmu i Senatu.

Niech nas poprą w tym wszyscy, którym nie tylko ciężka dola emerytów, ale i dobro państwa leży na sercu! Dotychczasowy bowiem przebieg sprawy emerytalnej kompromituje państwo i na szwank godność jego naraża.

Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Emerytalnych.

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO EMERYTA JEST PRENUMEROWANIE „EMERYTA"

Do wiadomości emerytów i emerytek

podnoszących roszczenia do byłych rosyjskich Kas Emerytalnych.

Od licznych Prenumeratorów naszych z byłego zaboru rosyjskiego, otrzymaliśmy szereg listów z prośbami o wyjednanie — od ustanowionej przy Ministerstwie Skarbu Komisji Likwidacyjnej przyśpieszenia likwidacji nie wypłaconych dotychczas emerytom, emerytkom, wdowom i sierotom, zgłoszonych i zarejestrowanych należności z tytułu wpłaconych do tych Kas i do Zakładów Ubezpieczeń składek, pomimo, iż mienie Kas i Zakładów zostało zlikwidowane a poważne sumy uzyskane z likwidacji leżą w Państwowym Banku Rolnym.

Nie podzielamy zdania zainteresowanych Czytelników, iż wypłata sum zrealizowanych przewlekana jest z rozmysłu, w celu przedłużenia okresu pobierania wynagrodzeń przez członków Komisji za sprawowane przez nich czynności, przypuszczamy bowiem, że zwłoka spowodowana została raczej skutkiem ostrożności, zalecanej odnośną ustawą likwidacyjną.

W ostatnich dniach likwidacja posunęła się nieco naprzód, albowiem niektórzy interesenci otrzymują już wezwania o dalsze przedkładanie dowodów. Przypuszczamy, że wkrótce i ta sprawa doczeka się ostatecznego załatwienia.

W celu zaznajomienia interesowanych z stroną formalną likwidacji podajemy poniżej do ich wiadomości odpisy:

1) Memoriału Zjednoczenia Związku Kolejowców Polskich o przyśpieszenie likwidacji,

2) tekstu ustawy likwidacyjnej z dnia 14 marca 1933,

3) pisma wysyłanego w ostatnich dniach przez Komisję Likwidacyjną do zainteresowanych.

Gdyby wypłata należnych sum, przewlekana była z przyczyn nieuzasadnionych, przyrzekamy zająć się nią w najbliższym czasie.

Od Szanownych Czytelników oczekujemy dalszych materiałów w tej sprawie.

Do Pana Ministra Skarbu

W sprawie likwidacji mienia b. rosyjskich Kas Emerytalnych i Przezorności

Na mocy art. XVI Traktatu pokoju podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921 r. między Polską a Rosją i Ukrainą, te ostatnie zobowiązały się zwrócić Polsce mienie i kapitały, legowane lub darowane polskim osobom fizycznym i prawnym, kapitały należące do instytucyj i towarzystw społecznych, kulturalnych, religijnych i dobroczynnych, oraz specjalne kapitały i fundusze, jak również część przypadającą Polsce, kapitałów ogólno-państwowych, przeznaczonych na cele opieki społecznej.

Jak wiadomo, to przepisy rozrachunkowe nie zostały wykonane przez Rząd Z. S. R. R.

Wobec powyższego, Ministerstwo Skarbu, stosownie do przepisów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku i 27 października 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115 poz. 1032 i Nr. 113 poz. 654), było zmuszone restytuować częściowo niektóre fundusze opieki społecznej, przypadające Polsce w myśl art. XVI Traktatu Ryskiego, a mianowicie te kapitały, które zostały ulokowane w papierach procentowych polskich instytucyj.

Między innymi, restytuowano:

1. Fundusze Kas Emerytalnych i Przezorności b. Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (9,501.141 zł. 50 gr. w papierach procentowych i 3.751.900 zł. w gotówce),
2. Fundusz utworzonych na mocy ustawy z dnia 30. maja 1888 r., Kas Emerytalnych i Oszczędnościowych (416.115 zł. w papierach procentowych i 74.685 zł w gotówce).
3. Fundusz Kasy Emerytalnej Pracowników Kolei Państwowych (5.527.500 zł. w papierach proc. i 922.105 zł. w gotówce).
4. Fundusz Kasy Emerytalnej nauczycieli i nauczycielek ludowych (299,160 zł. w papierach proc. i 53.690 zł. w gotówce) i
5. Fundusz Kasy Emerytalnej pracowników wolnego najmu skarbow. sprzedaży trunków (436.655 zł. w papierach proc. i 78.373 zł. w gotówce). Łącznie na sumę 21 milionów złotych.

Wyżej wzmiankowane fundusze od szeregu lat pozostają w Państwowym Banku Rolnym, ulokowane tam, na zarządzenie Pana Ministra Skarbu, jako depozyt, aż do chwili przeprowadzenia likwidacji rzeczonych kas.

Przeprowadzenie takiej likwidacji, pomijając już względy konieczności prawnej, byłoby nietylko naprawieniem wielkiej krzywdy, jaka się dzieje uczestnikom powyższych kas oraz wdowom i sierotom po nich, pozostającym częstokroć bez żadnych środków do życia, a wyglądającym napróżno od lat zwrotu należnych im składek, lecz leżałoby również w interesie Skarbu Państwa.

Gdy bowiem przeprowadzona, na zasadzie rozporządzeń Ministra Skarbu: z dn. 16 marca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 217) oraz z dnia 9 września 1929 r. (Monitor Polski Nr. 275, poz. 637), rejestracja pretensyj z tytułu wkładów emerytalnych, złożonych w powyższych kasach, zaległych emerytur i innych należności z tytułu uczestnictwa w kasach — ujawniła bardzo znaczną ilość osób, zainteresowanych w sprawie przeprowadzenia likwidacji omawianych kas (do 6.000 osób), to z drugiej strony, Skarb Państwa przejąłby, zgodnie z art. 84 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 46 z 1924 r.), wkłady osób, pobierających zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa, oraz wkłady osób, pozostających na służbie państwowej, uprawniającej do takiego zaopatrzenia.

Przypuszczalna wysokość sum, któreby przypadły Skarbowi Państwa z tego tytułu, może wynosić około 15 milionów zł.

A zatem wspólny interes: tak uczestników kas, dotkliwie poszkodowanych skutkiem wojny, i rewolucji w Rosji, jakoteż Skarbu Państwa, wymaga najrychlejszego zlikwidowania kas oraz podziału znacznych kapitałów, spoczywających bezcelowo od szeregu lat w banku. Chodziłoby więc jedynie o usunięcie przeszkody, natury formalnej, jaka dotąd stoi na drodze do przeprowadzenia likwidacji, a mianowicie o wydanie stosownych przepisów prawnych, albowiem obowiązujące ustawy nie mają w tym wypadku zastosowania.

Dekret z dnia 8 lutego 1919 r. o ustawie Tymczasowej Kasy Przezorności pracowników. Kolei Państwowych Polskich w b. zaborze rosyjskim (Dz. Pr. Nr. 15, poz. 210) nasuwa wątpliwości co do swej mocy obowiązującej z uwagi na przepisy ustawy z dnia 11 grudnia 1923 roku o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 6, poz. 46 z 1924 r.), tembardziej, że powołana tym dekretem dla przeprowadzenia rzeczonej likwidacji Tymczasowa Kasa Przezorności faktycznie nie istnieje, zaś Ministerstwo Komunikacji wystąpiło na Radę Ministrów z projektem likwidacji tej, de facto nie istniejącej już kasy.

Nie może posłużyć również za podstawę do omawianej likwidacji b. ros. kas emerytalnych i przezorności — rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia b. ros. osób prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 377), z uwagi, że wspomniane kasy nie posiadały osobowości prawnej, która między innymi stanowi zasadniczy warunek likwidacji (art. 1. powołanej ustawy).

Wobec powyższego Ministerstwo Skarbu opracowało w swoim czasie projekt „Ustawy o likwidacji mienia b. ros. kas emerytalnych i przezorności".

Projekt ten, przyjęty przez Radę Ministrów uchwalony przez Sejm jako ustawa z dnia 14. marca 1933 nie jest wykonany.

Ustawa z dnia 14 marca 1933 r.

o likwidacji mienia byłych rosyjskich Kas Emerytalnych i Przezorności (Dz. Ust. Nr. 21/33 poz. 146).

Art. 1.

1. Znajdujące się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej mienie kas emerytalnych, przezorności, zapomogowo-oszczędnościowych i innych kas pracowników byłych rosyjskich instytucyj rządowych — podlega likwidacji.

2. Mienie każdej kasy podlega odrębnej likwidacji.

Art. 2.

Likwidację mienia wskazanego w art. 1 przeprowadzi Komisja Likwidacyjna do spraw byłych rosyjskich Kas Emerytalnych.

Art. 3.

1. W skład komisji wchodzi przewodniczący, mianowany przez Ministra Skarbu, tudzież trzech członków stałych lub ich zastępców z ramienia: Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Ponadto, w pracach komisji bierze udział z głosem doradczym przedstawiciel Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, tudzież — w razie uznania przewodniczącego — delegaci Ministrów, interesowanych w likwidacji danej kasy, lub ich zastępcy — z głosem decydującym.

2. Sprawami komisji kieruje przewodniczący.

Członek Komisji z ramienia Ministra Skarbu sprawuje funkcję zastępcy przewodniczącego.

3. Przewodniczący, członkowie komisji, delegaci oraz ich zastępcy otrzymywać będą za swą pracę wynagrodzenie, którego wysokość określi Minister Skarbu.

4. Komisja kierować się będzie zasadami, określonymi w rozporządzeniu Ministra Skarbu o regulaminie prac Komisji.

Art. 4.

1. Komisja ustala pasywa i aktywa każdej kasy oddzielnie i realizuje aktywa.

2. Poszczególne kasy, wymienione w art. 1 reprezentuje przed sądami, nie wyłączając wydziałów hipotecznych Prokuratoria Generalna.

3. Postanowienia art. 9 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 377) nie mają zastosowania co do roszczeń zgłoszonych w przeciągu jednego roku od czasu wejścia w życie niniejszej ustawy, przez Komisję — do mienia rosyjskich osób prawnych, będących w stanie likwidacji, postanowienie powyższe nie może uszczuplać praw wierzycieli danej osoby prawnej, nabytych przez zgłoszenie swych roszczeń w terminie i trybie, przewidzianym w art. 9 powołanego rozporządzenia.

Art. 5.

W razie ujawnienia mienia jednej z wymienionych w art. 1 kas, komisja powźmie uchwałę o przystąpieniu do likwidacji mienia tej Kasy. Uchwała taka podlega ogłoszeniu w Monitorze Polskim.

2. W ciągu trzech miesięcy od daty Monitora Polskiego, zawierającego ogłoszenie o przystąpieniu do likwidacji mienia danej kasy, osobom interesowanym służy prawo zgłoszenia do komisji swych roszczeń.

3. Osoby, które zgłosiły swe roszczenia do b. Głównego Urzędu Likwidacyjnego w trybie rozporządzenia Rady Ministrów, ogłoszonego w Monitorze Polskim z dni: 1 i 2 lipca 1920 r. Nr. Nr. 145 i 146, lub do Ministerstwa Skarbu w trybie rozporządzeń Ministra Skarbu z dnia 16 marca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 217), względnie z dnia 9-go września 1929 r. (Monitor Polski Nr. 275, poz. 637), nie są obowiązane do ponownego ich zgłoszenia.

Art. 6.

1. Osoby interesowane winny udowodnić swą przynależność państwową, zasadność i wysokość swych roszczeń. Jeżeli zgłoszone roszczenie nastręcza wątpliwości, komisja zawiadomi o tym osobę zainteresowaną, wyznaczając jej termin do uzupełnienia dowodów.

Termin ten nie może być krótszy, niż dni 30 od daty doręczenia zawiadomienia.

2. Nie złożenie w powyższym terminie żądanych dowodów może powodować oddalenie roszczenia.

3. W wyjątkowych wypadkach Komisja może wyznaczony termin przedłużyć.

Art. 7.

1. Sumy, uzyskane z realizacji aktywów poszczególnej kasy, po pokryciu z nich kosztów likwidacji tejże kasy, zostaną użyte na zaspokojenie roszczeń (art. 8) uczestników danej kasy, posiadających obywatelstwo polskie lub obce (ust. 2) w stosunku zgłoszonego przez każdego uczestnika i przyjętego przez Komisję roszczenia do ogólnej sumy, podlegającej podziałowi z tytułu tego samego rodzaju roszczeń. Do kosztów likwidacji wlicza się wynagrodzenie osób, wymienionych w ust. 3 art. 3.

2. Obywatele obcy korzystają z tych samych praw, co obywatele polscy, pod warunkiem wzajemności.

Art. 8.

1. Zaspokojeniu z wymienionych w art. 7 sum podlegają roszczenia:

a) z tytułu niewypłaconych wkładów emerytalnych, złożonych w poszczególnych kasach, względnie z tytułu należnych, a niewypłaconych emerytur, oraz

b) z tytułu umów ubezpieczeniowych, zawartych z kasą emerytalną.

2. Skarb Państwa przejmuje — wymienione w ust. 1. pkt. a) należności osób, mających prawo do zaopatrzenia emerytalnego z funduszów Skarbu Państwa, tudzież osób pobierających takie zaopatrzenie.

Art. 9.

1. Przy ustalaniu aktywów i pasywów mienia likwidowanych Kas będą stosowane obowiązujące przepisy o przerachowaniu (zobowiązań) a w szczególności Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. z 1925 r. Nr. 30, poz. 213), Roszczenia, wymienione w art. 8 zostaną przerachowane bez doliczania odsetek.

2. Przepisy poprzedniego ustępu nie mają zastosowania do roszczeń wymienionych w art. 8 ust. 1 pkt. b) Minister Skarbu określi zasady obliczenia i przerachowania tych roszczeń, o ile nie określają ich warunki polisowe.

3. Komisja orzeka o przyjęciu lub odrzuceniu roszczeń oraz określa współczynnik ich zaspokojenia (art. 7). Orzeczenie określające współczynnik, będzie ogłoszono w Monitorze Polskim. Ogłoszenie to zastępuje doręczenie orzeczenia.

Art. 10.

Wypłata przyjętych i ustalonych przez komisję zgodnie z przepisami art. 7—9 należności dokonana będzie jednorazowo lub częściowo, w gotowiźnie, lub papierach wartościowych.

Art. 11.

Nadwyżka aktywów poszczególnych kas, jaka pozostanie po zaspokojeniu roszczeń, wymienionych w art. 8, będzie przekazana do sum rozrachunkowych, będących w dyspozycji Ministerstwa Skarbu.

Art. 12.

W przypadku, gdy likwidowane mienie danej kasy znajdujące się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, nie wystarcza na pełne pokrycie roszczeń jej uczestników, częściowe zaspokojenie jej uczestników, na podstawie niniejszej ustawy nie pozbawia ich praw poszukiwania niezaspokojonej części roszczenia z innego mienia tej kasy, znajdującego się zagranicą.

Art. 13.

Orzeczenia komisji są ostateczne w administracyjnym toku instancyj i mogą być zaskarżane przez osoby interesowane wyłącznie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Art. 14.

Do postępowania komisji mają zastosowanie, o ile ustawa niniejsza nie stanowi inaczej, przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341).

Art. 15.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Skarbu w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

Art. 16.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Do Pana(i) . . . . w . . . .

W związku ze zgłoszonym roszczeniem do byłej Kasy Emerytalnej dla (. . . . .) (nauczycieli) (. . . . .) itd. z tytułu uczestnictwa w tej Kasie, Komisja Likwidacyjna wyjaśnia, że myśl art. 6 ustawy z dnia 14. marca 1933 r. (Dz. U. Nr. 21, poz. 146. dla udowodnienia swej pretensji powinien Pan(i) nadesłać w ciągu dni 30 od daty doręczenia niniejszego pisma następujące dokumenty:

1) dowód przynależności państwowej (poświadczenie obywatelstwa) lub wyciąg z ksiąg ludności stałej, bądź inny dokument, stwierdzający obywatelstwo Pana(i);
2) dowody, stwierdzające tak fakt jak i czasokres uczestnictwa Pana(i) w byłej Kasie Emerytalnej i wysokość wpłat, dokonanych do powyższej Kasy;
3) dowody, stwierdzające, że nie podjął Pan(i) wkładów z powyższej Kasy;
4) deklaracji, że nie pobiera Pan(i) zaopatrzenia emerytalnego i nie pozostaje w służbie, uprawniającej do takiego zaopatrzenia. (Jeżeli pobiera Pan(i) zaopatrzenie, należy wskazać z jakiej instytucji, względnie, o ile pozostaje Pan(i) w służbie uprawniającej do zaopatrzenia emerytalnego, należy wskazać tę służbę).

Nie złożenie w powyższym terminie żądanych dowodów może spowodować oddalenie roszczenia.

podpis
Przewodniczący Komisji
Likwidacyjnej.

WYJAŚNIENIE.

Dla wyjaśnienia wątpliwości w sprawie dowodów, jakie należy nadsyłać dla udowodnienia roszczeń, zgłoszonych z tytułu uczestnictwa w b. Kasie Emerytalnej nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, o ile chodzi o stwierdzenie okoliczności:: 1) iż zgłaszający roszczenie należał do Kasy i 2) że wkładów swych z Kasy nie wycofał, komunikuje się co następuje:

Do pkt. 1. Ponieważ według statutu b. kasy emerytalnej nauczycieli i nauczycielek ludowych uczestnicy tej kasy dzielili się na dobrowolnych i przymusowych, zgłaszający roszczenie winien przedo wszystkim wyjaśnić, czy był on dobrowolnym czy przymusowym uczestnikiem Kasy, jak długo do kasy należał, gdzie w czasie swego uczestnictwa w kasie pracował (należy podać szkoły), w jakiej wysokości i od jakiej sumy uposażenia wpłacał on kasie z tytułu swego uczestnictwa składki, oraz ile ogółem na dobro kasy wpłacił. Przytoczone wyjaśnienia winny być poparte odpowiednimi dokumentami (odezwy Zarządu Kasy, kierowane do uczestnika, zaświadczenia właściwych władz o pracy w szkolnictwie i uczestnictwie w kasie, kwity z dokonanych wpłat oraz inne dokumenty, potwierdzające przytoczone przez uczestnika okoliczności).

Uczestnicy dobrowolni w szczególności winni nadesłać kwity z dokonanych wpłat oraz potwierdzenia Zarządu Kasy o zaliczeniu ich w poczet uczestników Kasy.

Uczestnicy przymusowi, którzy takimi dowodami nie rozporządzają, mogą udowadniać swe uczestnictwo w kasie przez złożenie dokumentów, stwierdzających sam fakt pracy przez odnośny okres czasu w charakterze nauczycieli ludowych pod warunkiem jednak, iż równocześnie złożą dowody, iż praca w szkołach, w których pracowali powodowała przymusowe uczestnictwo w b. kasie nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych. Złożone dokumenty, stwierdzające pracę w szkolnictwie winny wskazywać także wysokość otrzymywanych poborów.

W razie nie posiadania dokumentów, stwierdzających powołane okoliczności, przymusowi uczestnicy kasy mogą powyższe dane, a mianowicie: 1) fakt pracy w szkolnictwie, 2) wysokość otrzymywanych poborów i 3) okoliczność, iż praca w odnośnej szkole powodowała przymusowe uczestnictwo w b. kasie nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, udowodnić zaświadczeniem, podpisanym przynajmniej przez dwóch wiarogodnych świadków, przede wszystkim z grona osób, które w odnośnym okresie wspólnie ze zgłaszającym roszczenie w szkolnictwie pracowały. Świadkowie ci powinni przytoczyć w zaświadczeniu źródło posiadanych wiadomości (np. że wspólnie z Panem(ią) pracowali w jednej i tej samej szkole, względnie miejscowości. Podpisy świadków należy urzędownie uwierzytelnić a więc przez Zarząd Gminy, władzę przełożoną świadka, lub przez notariusza.

Do pkt. 2. Dla udowodnienia okoliczności, iż uczestnik wkładu swego w Kasie nie zrealizował, należy złożyć dowody, iż uczestnik nie był w czasie wojny ewakuowany do Rosji i do chwili opuszczenia miejscowości, w której pracował, przez b. władze rosyjskie pełnił swą pracę w szkolnictwie, względnie, o ile był ewakuowany do Rosji, — iż do dn. 1. I. 1918 r. był zatrudniony w szkolnictwie.

Dla udowodnienia wskazanych okoliczności należy złożyć zaświadczenie właściwych władz, względnie zaświadczenie podpisane przez 2-ch świadków analogicznie do zaświadczenia wskazanego w pkt. 1.

UWAGA do pp. 1 2.

Nadmienia się, iż zaświadczenia świadków, o których mowa w pp. 1 i 2, winny zawierać bezpośrednio przed podpisaniem świadków klauzulę, iż świadkowie gotowi są stwierdzić okoliczności, przytoczone w zaświadczeniu, przysięgą, że ręczą za ich prawdziwość pod odpowiedzialnością karną i cywilną, obejmującą zwrot wszelkich szkód i strat, jakieby mogły wyniknąć na skutek potwierdzenia nieprawdziwych danych.

MEMORIAŁY

wniesione dnia 5 lipca br. przez Prezydium Komitetu Porozumiewawczego

Do Pana Ministra Skarbu

I.

Zapowiedź wniesienia do Ciał Ustawodawczych nowego projektu ustawy emerytalnej wywołała wśród ogółu emerytów państwowych duże zaniepokojenie.

Jak powszechnie wiadomo, uposażenie emerytalne obniżone ostatnio w trojaki sposób, t. j. podatkiem nadzwyczajnym od wynagrodzeń, dekretem, odliczającym część lat służby t. zw. „zaborczej" i podwyżką podatku rochodowego, nie wystarczają obecnie, zwłaszcza przy wzrastającej drożyźnie, na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życiowych. W tym stanie rzeczy ogół emerytów państwowych oczekuje z niecierpliwością tej chwili, która umożliwi Rządowi przyjście im z jakąkolwiek pomocą.

Będzie to możliwe nietylko wtedy, gdy sytuacja finansowa Skarbu Państwa wykaże stałą poprawę, gdy polityka gospodarcza Rządu spowoduje podniesienie dochodu społecznego — ale także wtedy, gdy wydane będą zarządzenia, zmierzające do normalizacji budżetu emerytur.

Sprawozdawca budżetu emerytur w Senacie stwierdził w czasie ostatniej sesji zwyczajnej, że „jak długo nie zostanie zmieniony obecny system przenoszenia na emeryturę i pensjonowania nie zostaną ograniczone do wydatków istotnej potrzeby, utrzymanie wydatków na emerytury na poziomie obecnym będzie możliwe tylko drogą ustawicznych nowych obniżek świadczeń emerytalnych".

Podobny pogląd wyraża także p.prof. Jerzy Michalski w swej książce („Zagadnienie emerytalne w Państwie Polskim, str. 124) zgłaszając następujące postulaty:

1. „Na pewien dłuższy przeciąg czasu np. trzech lat, należałoby ustawowo ograniczyć możliwości przenoszenia w stan spoczynku do minimum".

2) „powołać niezwłocznie młodych emerytów najpierw do 35-tego po tym do 40-tego następnie do 45-tego roku życia, do służby, dopóki olbrzymi ich rezerwuar nie zostanie wyczerpany.

Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Emerytalnych uważa, że zarządzenia takie powinny stanowić wstęp do wszelkich projektów ustawodawczych, gdyż dopiero one dostarczyły by elementów orientacyjnych, na jakich podstawach oprzeć należy przyszłą ustawę. Nie można też pominąć milczeniem, że jeśli nowy projekt nie ma stanowić tematu do dalszych nowelizacji, których dotychczas mamy dziesięć, będzie niezbędnym oparcie jego na szczegółowej statystyce jakościowej i ilościowej, zaleconej na str. 119 i nast. cytowanej wyżej książki.

Stwierdzić należy, że dotychczas nie został spełniony żaden z warunków umożliwiających opracowanie racjonalnego projektu ustawy emerytalnej. Pora obecna, ogólnego podniecenia i rozgoryczenia z powodu niedotrzymania przyrzeczeń, nie sprzyja zasadniczemu załatwieniu tak doniosłego problemu. Nie wydano dotychczas żadnych zarządzeń, zmierzających do odciążenia budżetu emerytur, wskutek czego ogół emerytów państwowych pojmuje zapowiedź nowej ustawy jako groźbę dalszych ograniczeń ich szczupłych praw, przeciw czemu musiały by się jednomyślnie oświadczyć nietylko wszystkie organizacje emerytalne ale jak wierzymy, także Ciała Ustawodawcze i cała opinia społeczna.

Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Emerytalnych uważa nadal za najpilniejszą, sprawę uchylenia krzywdzących postanowień dekretu z dnia 22 listopada 1935 roku, jak niemniej zniesienie nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń i równocześnie prosi usilnie Pana Ministra o zaniechanie zamiaru wnoszenia nowego projektu ustawy emerytalnej.

(—) *Dr Koncewski* (—) *Gizella* (—) *Zaremba*
Sekretarz Wiceprezes Za prezesa

Do Pana Prezesa Rady Ministrów

II.

Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Emerytalnych ma zaszczyt prosić Pana Prezesa Rady Ministrów o uwzględnienie szczególnie ciężkiego położenia materialnego emerytów państwowych — wobec wzrastającej drożyzny. Głodowe ich uposażenia zostały szczególnie dotkliwie zmniejszone dekretami z końca roku 1935, odliczającymi od wysługi emerytalnej część lat służby t. zw. „zaborczej". Krzywdzący charakter tych dekretów uznany został przez Rząd, Ciała Ustawodawcze i przez opinię społeczna.

Wedle oficjalnych przyrzeczeń, dekrety te miały być uchylone jeszcze w ciągu zwyczajnej sesji Ciał Ustawodawczych. Do budżetu państwowego na rok 1937/38 wstawione zostały na ten cel odpowiednie kredyty. Niestety, wskutek połączenia z tą sprawą krzywdzącej nowelizacji niektórych artykułów ustawy emerytalnej z roku 1923, dekret listopadowy nie został uchylony i mimo danych zapewnień nie był też rozpatrywany na nadzwyczajnej sesji Ciał Ustawodawczych, co pogrąża nadal emerytów państwowych w wyjątkową nędzę.

Wedle słów p. sprawozdawcy budżetu emerytur w Senacie, odjęcie emerytom lat służby da się porównać tylko z zabraniem części ziemi rolnikom, lub wkładów bankowych kapitalistom.

Jest zatem rzeczą zrozumiałą, że usunięcie krzywdy, wyrządzonej omawianym dekretem, powinno mieć charakter przywrócenia praw niesłusznie odjętych i nie może żadną miarą dawać podstawę do dalszego pokrzywdzenia.

Ponieważ uchylenie dekretu z roku 1935 napotkało na trudności tylko z powodu dodatkowych postanowień zawartych w projekcie nowelizacji dekretu, przeto Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Emerytalnych pozwala sobie prosić Pana Prezesa Rady Ministrów o umieszczenie noweli, uchylającej dekret z r. 1935 bez żadnych postanowień, krzywdzących poszczególne grupy emerytów państwowych, na porządku dziennym najbliższej sesji Ciał Ustawodawczych.

Za Komitet Porozumiewawczy

(—) Dr *Koncewski* (—) *Gizella* (—) *Zaremba*
Sekretarz Wiceprezes Za prezesa

Listy z kraju

SOCHACZEW

Serdecznie dziękuję panom za Ich trudy i starania, za Ich poświęcenie i za obronę biednych pokrzywdzonych emerytów.

„Emeryta" czytam od początku do końca po dwa razy, chodzę do wszystkich emerytów i czytam im „Emeryta" i zachęcam i namawiam do zapisywania się na członków i do zaprenumerowania „Emeryta", co częściowo mi sie udaje.

Tu, w Sochaczewie i okolicy jest dużo różnych emerytów, między nimi nawet zamożnych, którzy życie urządzili sobie bardzo wygodnie i jest im z tym dobrze. Ci o niczym nie chcą wiedzieć i grosza żałują. Są to pasożyci, którzy czekają tylko na gotowe, takich ludzi powinno się piętnować jako szkodników. Co za ironia i niesprawiedliwość w obecnych czasach, jedni opływają w dostatkach, drudzy, z takimi samymi prawami, z głodu umierają z dziećmi; to jest cała tragedia życiowa.

Jest źle, jest bardzo źle, trzeba krzyczeć na całe gardło że biednym emerytom dzieje się wielka krzywda, niech cały świat wie o tej niesprawiedliwości.

Ja jestem w podeszłym wieku, przekroczyłem 70 lat życia, na służbie państwowej przesłużyłem bez przerwy i bez urlopów przeszło 40 lat, zajmowałem różne odpowiedzialne stanowiska, na służbie polskiej byłem około 10 lat, ze służby zwolniono mnie, dziś nie mam żadnych środków do życia, oprócz otrzymywanej emerytury, którą zmniejszono mi do połowy. Mam liczną rodzinę, na swoim utrzymaniu 7 osób — jest mi bardzo ciężko, ciężko pracuję aby tylko coś dorobić, aby tylko dzieci wychować na dobrych ludzi i prawych obywateli — nie uchylam się od żadnej pracy i czekam zmiłowania Bożego. Namawiam kolegów emerytów i zachęcam żeby nie żałowali grosza i sam co będę mógł, będę dawać na propagandę prasową, bo wszyscy emeryci, jak jeden mąż powinni być członkami, prenumerować „Emeryta" i wspólnie ofiarnie pracować i zasilać kasę na propagandę prasową, a nie lekceważyć, ironizować i krytykować, jak to robią niektórzy emeryci.

Przesyłam 2 zł. znaczkami pocztowymi na propagandę prasową, zebrane od kolegów. Przepraszam bardzo, że się tak obszernie rozpisałem — przy niniejszym załączam wycinek z gazety „Goniec Warszawski" z dnia 18 lipca br. Nr. 137 z artykułem „100 posad p. Jędrzejewicza, od wojska do baletu" w celu zadokumentowania, jak to niektórym panom w Polsce dobrze się powodzi.

Łączę wyrazy szacunku
B. Fr.

Odpowiedzi Redakcji

WPan Świestowski: Wyjaśnienie w tej sprawie znajdzie WPan w numerze 13 „Emeryta" pod szyfrą WP. Sokół.

Ministerstwo Komunikacji stoi na stanowisku, że specjalnie u Kolejarzy dodatek na mieszkanie stanowi część integralną uposażenia i dlatego należy pobierać od niego podatek dochodowy tak jak od uposażenia.

Jeżeli moglibyśmy udowodnić, że to stanowisko nie jest zgodne z ustawą uposażeniową Kolejarzy, natenczas skarga przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym miała by powodzenie.

Wieliczka: O nowej ustawie emerytalnej napiszemy w najbliższym numerze. Najbliższy Zjazd Ogólny delegatów Zrzeszeń emerytalnych odbędzie się w Warszawie wdrugiej połowie września ewent. z początkiem października br.

Sprawy nie zaniedbujemy, z jakimi trudnościami musimy walczyć wynika to zkażdego numeru „Emeryta". Nie naszą winą jest, iż zobowiązania wobec członków Sejmu i nas nie zostały dotrzymane.

WPan Petka: Wyjaśnienie o obowiązku opłacania przez WPana podatku specjalnego otrzyma WPan po powrocie z urlopu wypoczynkowego referenta spraw skarbowych.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Heydučki**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.